Nr. 291. w Czwartek **dnia 11. Grudnia 1856.**

GAZETA W. XIĘSTWA POZNAŃSKIEGO.

PRZEDPŁATA:
ćwierćrocznie dla miasta Poznania 1 tal. 20 sgr. na całe Prusy 2 tal.

INSERATY:
1 sgr. 3 fen. od wiersza na ¼ szerokości przyjmują się tylko w expedycyi.

Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornéj W. Deckera i Spółki w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny: N. Kamieński w Poznaniu.

Telegraficzna wiadomość Gaz. W. Ks. Pozn.

Neapol, 8. Grudnia, w południe. — Na przeglądzie wojska żołnierz z pułku strzelców uczynił zamach na życie króla, który szczęśliwym przypadkiem niepowiódł się. Król nieponiósł żadnego szwanku. W Sycylii przywrócono spokojność.

Berlin, 10. Grudnia. — Najj. Pan raczył udzielić posłowi w. ks meklenburg szweryńskiemu w Berlinie, szambelanowi i radzcy legacyjnemu Bülow, order orła czerwonego 2. klasy, porucznikowi marynarskiemu 1 klasy Bottwell, sztabs lekarzowi marynarskiemu 2 kl. Dr. Bercht i chorążemu marynarskiemu Pietsch, order orła czerwonego 4 kl. z mieczami, tudzież kadetowi marynarskiemu Donner, sternikowi Rombauts, majtkom 2. klasy Schöferowi i Clawier i żołnierzowi z batalionu morskiego Grade, oznakę wojskową 2. klasy, a nadać godność szambelańską kamerjunkrowi Mittzlaff z Ober-Schüttlau, tytuł zaś nadwornego liweranta kupcowi churtowemu Karolowi Arlt w Bydgoszczy.

Berlin, 9. Grudnia. — Faktem jest niezaprzeczonym, że nowe konferencye wkrótce się rozpoczną, na które zjadą pełnomocnicy mocarstw interesowanych i wyłącznie zajmować się będą sprawą wschodnią, o ile jeszcze potrzeba do uzupełnienia niektórych punktów traktatu paryskiego.

Nikt z rozumnych nie wątpi, że te poskrobkowe konferencye czystą będą formalnością, aby pogłaskać Rosyą i Francyą, jeżeli zaś mimo to dzienniki na półurzędowe francuskie utrzymują, że kwestye wschodnie jeszcze są w zawieszeniu, że niemi kongres rzeczywiście zajmować się będzie, że pełnomocnicy nie będą po to zwołani, aby zarejestrować już umówione przedmioty, natenczas polityka francuska odniesie tryumf na pozór, a właściwie odegra wielką rolę na deskach teatralnych. Na przedstawienie napisały więc dzienniki osobne dramata. Jeżeli się już Anglia i Austrya z Francyą naprzód porozumiały, co ma być przyjęte lub odrzucone na konferencyach większością, natenczas nie mają się czego obawiać, aby komedya wesolo się nie zakończyła, a przynajmniéj według programatu Constitutionnela. Ponieważ jak w komedyach znajdują się ustępy także drażliwsze i pewne gwarancye na wypadki, tak i na konferencyach nie zdmuchną floty angielskiéj z morza Czarnego, a wojsk austryackich z księstw naddunajskich. Jak przed tak po komedyi pozostaną one na swoich rękojmiach, i pozostaną tak długo, aż sprawa o Bołgrad *cum attinentiis* niezostanie załatwioną. Ztąd się też tłumaczy, dla czego nareszcie pozwoliły Anglia i Austrya na konferencye. Skoro więc konferencye mają się odbywać rok rocznie dla podchlebiania próżności francuskiéj, nie będą też miały nic przeciw temu do nadmienienia, pozwolą na pogadanki paryskie, a sprawy ważne pozostaną w toku, jak były. Słowem i boczeniem się nic nie dokażą. Ze składu nowego kongresu widać, że sprawa newszatelska nie będzie wniesioną na obradach paryskich. Druga sprawa, która lubo nie bezpośrednio ale też z bliska dotyczy monarchii pruskiéj, jest sprawa księstw duńskich należących do związku niemieckiego. Ponieważ dzienniki niemieckie, a głównie pruskie biją na rząd duński, iż nie dotrzymuje Niemcom przyrzeczeń danych w owych księstwach, przeto i Duńczykowie z swéj strony milczeniem niepomijają zarzutów sobie czynionych, a nawet ich minister Scheele w Pinnebergu odezwał się do zgromadzonych tam sołtysów i przełożonych gminnych, jak o tem wspomina Kreuzzeitung, iż poddają się zanadto wpływowi prasy niemieckiéj, nie znając właściwych stosunków, jakie zachodzą między Danią a Niemcami. Prasa w Holsztynie według niego jest zła, gorsza atoli w Niemczech, najgorsza w Prusach, a mianowicie w Berlinie, gdzie sami żydzi i przewrotne głowy szermierkę prowadzą słowami. Jest jeszcze atoli jedno miejsce, gdzieby także mogła być lepsza prasa. Dopóki więc będą słuchać podszeptów takich dzienników, dopóty cierpieć będzie państwo i dla tego przemawia do zgromadzonych, aby ich z błędu wywieść jako ich właściwy starosta. Wielu znajduje się w kraju duńskim a mianowicie w księstwach, którzy rozumieją, że można w nim poswawolić i zawichrzyć spokojność, ale on im zaręcza, że Dania nigdy nie była silniejszą, jak w porze obecnéj. Jeżeli chcą przeto szczęścia własnego i kraju, powinni dobierać lepszych mężów na zgromadzenia stanów. Kreuz-

Studyum historyczne.

Der Ermländische Bischof und Cardinal Stanislaus Hosius. Vorzüglich nach seinem kirchlichen und literarischen Wirken geschildert von Dr. Ant. Eichhorn, Domkapitular zu Frauenburg im Ermlande. Mainz 1854. 1855. 2 tomy w 8ce. Druk Dalkowskiego w Królewcu.

(Kronika.)

(Dokończenie.)

Ważniejsze dla nas są zbiory materyałów niedrukowanych, których używał Eichhorn. Rzeczy wydane znać łatwo, niewydane trudno — wstęp do archiwów nie zawsze otwarty i nie dla wszystkich. Wszystko więc co z bogatych archiwów warmińskich wydobył o Hozyuszu Eichhorn, ma wielką wagę. Autor żałował, że nie mógł przejrzyć archiwów krakowskich i rzymskich, ale się tem pociesza, że u siebie znalazł najznakomitsze źródło wiadomości o Hozyuszu. I tak, w archiwum biskupiem znalazł przeszło 3500 oryginałów listów do i od kardynała, moc listów do i od Kromera, który w najściślejszych związkach żył z Hozyuszem i nastąpił po nim w biskupstwie. Listy te, czyli w ogóle materyały do historyi kościoła, w Frauenburgu zebrane, kazał uporządkować i oprawić Krasicki, ale że je zbierano bez krytyki, przeto wiele rzeczy niepotrzebnych do owych ksiąg się dostało. Przez pamięć na tę zasługę Krasickiego, proponowaliśmy już dawno jego zbiory frauenburgskie nazwać Acta Crasiciana, jak są Acta Tomiciana. W archiwum kapituły daleko mniéj znalazł Eichhorn oryginałów i kopij, z nich szczególniéj ważne listy Reszki do kanonika Suchorzewskiego, już po śmierci kardynała pisane. Nareszcie, w bibliotece gimnazyum brunsbergskiego jest zbiór listów kardynała do różnych książąt, rękopism, który miał jeszcze w rękach Reszka. Pergaminów z pieczęciami do czasów rządu w Warmii Hozyuszá, dosyć znaczną liczbę posiada archiwum kapituły. Nakoniec ważnych dostarczyły wiadomości ks. Eichhornowi akta biskupie Fabiana i Maurycego, daléj tak nazwane w urzędowym języku Acta curiae episcopalis Varmiensis od r. 1539—72. Acta Conventuum Prussiae, wizyty od r. 1565 do 1581, a w archiwum kapitularnem Acta capitularia od r. 1538—1608.

Oto źródła, na zasadzie których napisał Eichhorn swój żywot Hozyusza.

Dzieło jego doskonale tedy służyć może za kanwę do pracy na obszerniejszą skalę przedsięwziętéj. Ułatwia nawet tę pracę o tyle, że chcącego jéj się poświęcić, uwalnia od przeglądania archiwów warmińskich, z których Eichhorn wszystko już wyczerpać musiał, co tylko dało się wyczerpać o Hozyuszu. Nowa praca o kardynale, jaką gotujem, obejmie więc wszystko co jest w Eichhornie, a oprócz tego zbogaci się massą faktów, których nie znał Eichhorn. Sam autor wskaznje na niedostatek pracy swojéj — na brak znajomości źródeł krakowskich i rzymskich. Braku rzymskich źródeł i my w całości nie zastąpim, ale za to skorzystamy z materyałów ojczystych, których nie znał Eichhorn i ani ich się nawet domyślał. W istocie, dziwna to, pisać o wielkim mężu polskim, a nie szukać w jego ojczyznie wiadomości o nim, a jednak na to zdobył się ks. Eichhorn i naturalnie zasłużył na zarzuty. Na dobrą sprawę, należałoby mu się nauczyć po polsku i przejrzyć jeszcze źródła nasze, a dopiero potem pisać. Hozyusz wart był téj pracy. Ale Eichhorn najmniéj się o to troskał i dla tego znać w nim luki, które tylko Polak obeznany ze źródłami historyi krajowéj, zapełnić może. W literaturze naszéj znalazłby nawet Eichhorn niektóre pomniki rzymskie, o które mu chodziło.

Źródła jednak nasze, czysto polskie, do historyi Hozyusza, są wielce ciekawe i dosyć liczne. W latach nam spółczesnych wydano kilka ważnych do tego materyałów. Ambroży Grabowski położył nawet na tem polu względem pamięci Hozyusza nieocenione zasługi. Wydał w Starożytnościach polskich kilkadziesiąt jego listów do Anny Jagiellonki i jéj sióstr Katarzyny i Zofii, toż samo kilkanaście listów Anny do niego. Oprócz tego wydał listy kardynała do Kostki, potem wojewody sandomierskiego, do Kościeleckich, Zborowskiego i t. d. Są tam również listy kardynała do Bernarda Maciejowskiego, listy Reszki, listy jakiegoś Bernarda Jezuity, kanclerza Zamojskiego, cała korespondencya w sprawie o kardynalstwo Jędrzeja Batorego, rzeczy wszystko niezmiernie ważne dla historyi Hozyusza. Wszystkie te listy pochodzą już z epoki drugiego nawrotu kardynała do Rzymu i ciągną się od r. 1569 do 1579. Są w nich czasem wspomnienia dawniejszych życia zdarzeń, któremi opowiadania o pierwszych latach Hozyusza dopełnić można. Są pierwszéj wagi wiadomości dla historyi sum neapolitańskich, dla których głównie Hozyusz był do Rzymu przez Zygmunta Augusta wysłany. Całą tę sprawę kardynał nasz miał w ręku i nikt tak dobrze jak on nie potrafi potomności o sumach neapolitańskich zainformować. Zresztą listy te tak są charakterystyczne, że z nich głównie czerpaliśmy fakta do nakreślenia obrazu kardynała, jego sposobu myślenia, jego serca, jego wyobrażeń i chęci — najżywsze farby do charakterystyki wielkiego męża z tych właśnie listów wybraliśmy. Nie mówim już o innych wypisach Grabowskiego z bibl. Poryckiéj, w których jest także wiele o Hozyuszu. W ogóle powiedzieć można, że cały tom 2gi Starożytności polskich, poświęcony jest głównie pamięci kardynała.

Mamy także w naszéj literaturze nieocenionéj wartości listy Commedoniego, które zupełnie wyglądają na Pamiętniki, tak w nich wiele życiem jaśniejszych szczegółów i drobiazgów malujących wyb ornie epo

zeitung, któréj na dowcipie nie zbywa, czując, że pan Scheele i ją policzył do złéj prasy berlińskiéj, kwituje go z apostrofy do niéj wypalonéj. Co się zaś yczy spraw newszatelskiéj i duńskiéj ze względu na księstwa, te wzięte nie tbędą za przedmiot rozpraw na konferencyach paryskich.

Times pisze o księstwach Naddunajskich: Głównym celem uczciwego polityka każdego kraju jest utrzymanie niepodległości Turcyi i jéj zwierzchności nad księstwami. Anglia trzymała się stale zasady, że niewolno podnieść ręki na całość i niepodległość państwa Otomańskiego, przez nadanie księstwom Naddunajskim tak zwanéj niepodległości i odrębności, bo to byłoby innemi słowy oddanie ich pod zarząd rosyjski. Europa dosyć ma już małych państewek, nie trzeba więc nowéj Grecyi tworzyć nad północnym Dunajem. Anglia niesprzeciwia się połączeniu księstw Naddunajskich, ale tylko pod względem administracyjnym i dla tego nie chce przypuścić dywanów tamecznych do orzeczenia swego zdania, bo to przesięgałoby daleko za cel wymierzony. Zasady więc, dla których wielką wojnę na wschodzie Anglia prowadziła, powinny być w całéj czystości utrzymane, a więc na powagę sułtana i całość jego państwa nikt targnąć się nie powinien. Ztąd też Anglia opierać się będzie wszelkim nowościom, któreby powieść mogły do pozornéj nawet niepodległości księstw Naddunajskich

Magdeburg, 8. Grudnia. — Z powodu rozporządzenia tutejszéj król. komendantury, aby zamykano bramę Kroeken, przyszło dziś z rana do zamieszania publicznéj spokojności. Mnóstwo robotników mieszkających w okolicy téj bramy chciało się o godzinie 6 z rana udać na roboty na Nowe miasto, ale znalazłszy bramę zamkniętą poczęli naprzód spokojnie, a potem śród zgiełku i krzyków otworzenia bramy domagać się. Zamieszanie ztąd tak dalece wzrosło, że chorąży z odwachu kazał wystąpić żołnierzom i tłumy rospędzić, przyczem raniono pałaszem jednego z robotników. Rana nie jest niebezpieczna.

Frankfurt nad Menem, 1. Grudnia. — Dzienniki tutejsze donoszą: Ostatni wódz naczelny armii szlezwickiéj i holsztyńskiéj, jenerał major Horst, otrzymał uchwałą bundestagową w roku 1854 dożywotnią pensyą rocznie 1000 tal. Na jego prożbę nowa uchwała bundestagowa przeznacza jemu takąż sumę za lata 1852 i 1853, razem więc 2000 tal., które mu wypłacone być mają. Rzeczony wódz byłéj armii szlezwickiéj i holsztyńskiéj ma za małżonkę p. Kurcewską z Poznania.

Francya.

Paryż, 4. Grudnia. — Mocarstwa europejskie, które brać będą udział na konferencyach paryskich, powybierały swoich pełnomocników, z wyjątkiem Turcyi. Anglia, Rosya, Prusy i Sardynia będą reprezentowane przez pełnomocników zamianowanych na drugi kongres pokojowy, Francya przez hr. Walewskiego. Co się tyczy tutejszego posła tureckiego, ten nie jest obeznany z kwestyami zawikłanemi, które mają być wzięte pod rozwagę, przeto rząd turecki wyśle na nowe korferencye innego posła, dobrze poinformowanego. Z téj okoliczności wnoszą, że tak rychło konferencye się nie rozpoczną, a przynajmniéj, że w tym roku nie przyjdzie do kongresu. Za cel urzędowy położono kongresowi wyłączne załatwienie kwestyi traktatem pokojowym objętych. Nie można na pewno twierdzić, jakie oprócz tego zostaną wniesione sprawy. N. p. sprawa neapolitańska i newszatelska, chociaż ważne, nie będą zapewne rozbierane, ponieważ nie będą zasiadali na tym kongresie strony interesowane. Turcya nie może głosować za obu sprawami, ponieważ najmniejszego nie bierze w nich udziału, w podobnem położeniu znajduje się Sardynia. Strony interesowne nawet swoich nie będą mieć na konferencyach reprezentantów, jak Neapol i Szwajcarya, a przecie od reprezentacyi wiele zależy. Ztąd przekonać się można, że do wielu rzeczy kongres paryski nie będzie upoważniony, chociaż publiczność przywykła zapatrywać się na podobne kongresa, jak na areopag europejski.

(Kor. Cz.) Quaterly, Times, The Press itd. nie pisały prawdy, kiedy dowodziły, że Rosya nie jest w stanie Indyom zagrozić. Morning Post pokazał się szczerym i niebezpieczeństwa nie zataił. Okupacya morza Czarnego przez Anglią ma na względzie Indye, a nie drogę eufratową jak twierdził Constitutionnel. Droga eufratowa jest problematyczną i kompania indyjska przeciw niéj się oświadcza. Zajmując morze Czarne, Anglia nie myśli i nie może myśleć o stałem zajęciu Synopy, byłoby to za wiele; stara się tylko o załatwienie potrzeb chwilowych i ustalenie wpływu angielskiego na Wschodzie. Chwilowy upadek wpływu angielskiego na Wschodzie wyrodził niebezpieczne następstwa dla Anglii, bo poruszył Persyą. Trzeba było przeciąć złe prędko i to Anglia zrobiła zajmując morze Czarne i zwalając ministeryum tureckie. Ognisko wpływu angielskiego i francuskiego znajduje się w Stambule. La Presse Belge dziennik rządu francuskiego zachęca Turcyą do śmiałości i samodzielności, jakby dzisiejsza Turcya miała siły po temu. Turcya może tylko trzymać środek między dwoma wpływami i odpowiadać stronom: pogódźcie się. Wyłączność wpływu w Stambule jest urojeniem. Pomimo, że ma tyle powodów być wdzięcznym dla Francyi, sułtan trzyma środek. Pokazuje to nowy i dość dziwny skład nowego ministeryum tureckiego. Oficerowie francuscy bardzo się omylili, kiedy po wojnie krymskiéj przynieśli do Paryża przekonanie o ustaleniu wpływu Francyi na Wschodzie. Pamiętacie, żem dzielił to życzenie, lecz żem temu nie wierzył. P. Thouvenel traktuje uprzejmie Feruk chana. Wyjazd tego ambasadora do Paryża jest jeszcze niepewny. Zależy on od operacyi pod Heratem i wiadomości o stanie Persyi jakie przywiezie pan Bourrée. Jak na dziś wiadomości te nie są bardzo dobre dla pewnych stron: obawa Anglii się zmniejsza i to sprawi zapewne, że trudności wschodnie ułożą się.

Morning Post zrobił nową woltę: wypalił pochwalny artykuł Napoleonowi III. i wystawił przymierze zachodnie za nierozerwalne. Jest to znak, że stosunki Francyi z Anglią są lepsze. Przymierze rachodnie daje zawsze powód do żwawych polemik. Siecle sam zapewnia, że wszyscy Francuzi są za niem, ale Nord, że wszyscy są za przymierzem rosyjskiem. Siecle ma większą słuszność. Stronnicy przymierza rosyjskiego tworzą małą mniejszość, mniejszość bardzo podejrzaną, bo rojalistowską. W tym przedmiocie dzisiejsze Debaty ogłaszają artykuł p. St. Marc Girardino. Artykuł jest rozsądny w gruncie, bo oświadcza się za przymierzem zachodniem: bez ubliżenia godności Francyi, ale upowodowanie jego jest fatalne. P. St. Marc Girardin twierdzi, że Anglia szukając przymierza z Francyą, uważa ją za swoją klientkę. Samo podobne przypuszczenie było ubliżającem dla Francyi i dla tego zrobiło wrażenie. Francya jest zbyt potężną, aby mogła być klientką Anglii Jeżeli Francya ma w czem niższość od Anglii, to z powodów wewnętrznych i w skutek popełnionych błędów.

Chociaż dalekie, a może nawet urojone, niebezpieczeństwo przymierza francusko-rosyjsko-amerykańskiego zajmje Siecla. Dziennik ten zwraca uwagę

---

kę. Listy te pochodzą z Watykanu, wypisał je Albertrandi, a świeżo w tłómaczeniu polskiem wydali je gorliwi o postęp nauki ludzie. Jeżeli w Starożytnościach polskich są rozrzucone fakta i rysy charakterystyczne których szukać potrzeba, tutaj w listach Commedoniego wszystko gotowe, jak na dłoni. Commendoni był historykiem, patrzał na to co się dzieje i notował momenta życia narodowego, które silnie biło.

Związki najściślejszéj przyjaźni łączyły Commendoniego z Hozyuszem, obadwaj się w widokach swoich zgadzali, lubo Commendoni nieznając kraju i szlachty, był cokolwiek zuchwalszy; nuncyusz papiezki i kroku jednego w Polsce nie zrobił bez Hozyusza, zawsze go się radził, odwiedzał go w Warmii, pisywał do niego. Bez znajomości listów jego, trudno nawet dzisiaj pisać o Hozyuszu, — jest to samochcąc pozbyć się najsilniejszéj pomocy. Listy te jednak wypełniają tylko czas dwóch lat 1564—5. Listów z czasów drugiego pobytu Commendoniego w Polsce nie mamy.

Do pierwszych lat żywota Hozyusza, to jest do czasów jego historyi akademickiéj w Krakowie, ważne wskazówki znajdziem w Jocherze. Tutaj wiele, bardzo wiele faktów przez nieznajomość źródeł polskich opuścił Eichhorn. W Jocherze są szczegóły o pierwszych pracach naukowych Hozyusza jeszcze przed jego wyjazdem do Włoch na akademię, do czego mu głównie biskup Tomicki dopomógł; są szczogóły o jego pierwszych pracach pasterskich w w kollegiacie wiślickiéj i na probostwie wieluńskiem, czego nic nie zna Eichhorn. Toż w Wiszniewskim są inne szczegóły, a nawet ważne. Ossoliński w żywocie Orzechowskiego i w innych, dotknął także wielu szczegółów; wiemy np. z niego o tem, że król Zygmunt stary nastawał na Hozyusza, żeby niedokończone dzieło Wapowskiego, poświęcone dziejem narodowym, aż do swoich czasów doprowadził. Zresztą, w 4tym tomie, niedawno wyszłym, »Wiadomości« tego zacnego uczonego, jest osobny żywot Hozyusza. W Górnictwie Łabęckiego są dyplomata, w których wspomniany Hozyusz jako świadek; są to zawsze daty, wiemy gdzie się znajdował w danym czasie, do czego był użyty jako sekretarz królewski nie z tytułu, ale z urzędu.

To o materyałach drukowanych, lubo i tak pomniejsze rzeczy opuszczamy. W materyałach zaś niedrukowanych, mamy także skarby, ktoremi pogardzać nie należy. W metryce kor. w Warszawie jest nadanie ojcu kardynała Ulrykowi wsi Bezdenu na Litwie, jest nominacya samego Hozyusza na dwa beneficya, trockie i wileńskie, kiedy był jeszcze klerykiem, przed wyjazdem do Włoch, jest wreszcie nobilitacya całéj rodziny z r. 1561. W ogóle w metryce kor. znaleźliśmy daleko mniéj o Hozyuszach, jakeśmy sądzili, lubo samego kardynała znajdujem także często świadkiem przy wielu przywilejach. W metryce litewskiéj o téj rodzinie więcéj być musi.

Mamy pod ręką oryginalne listy królowéj Bony, spodziewamy się z tejże saméj ręki dostać oryginalne listy Zygmunta Augusta. W nich są już i znajdą się pewne nowe wskazówki i t. d. Pan Przeździecki posiada w odpisach dwa czy trzy listy Hozyusza do Zofii brunświckiéj, pisane w materyi religijnéj i t. d.

Eichhorn dobrowolnie dziełu swojemu odebrał wiele interesu, przez zaniedbanie tych źródeł. Ze źródłami zaś duchownemi nie zawsze sobie radzić umiał, bo listy Hozyusza są po największéj części wydrukowane bez dat, co przypisać potrzeba niedbalstwu wydawców, — więc jako mniéj obeznany z historyą polską i głównemi przedstawicielami czasów Zygmuntowskich u nas, nie zawsze wiedział jak je uporządkować chronologicznie. Była to wada Hozyusza, że listów swoich często nie datował, ale jeżelibyśmy po upływie trzech wieków mniéj więcéj datę pojedyńczych oznaczyć mogli, tembardziéj do téj pracy godził się spółczesny kardynała, choćby i sam Reszka, który znał wiele okoliczności z jego żywota.

Zresztą, trzeba oddać księdzu kanonikowi warmińskiemu zupełną sprawiedliwość. Praca jego sumienna, napisana ze spółczuciem dla Hozyusza, z wszelką bezstronnością dla Polski, co rzecz zawsze dosyć uderzająca w Niemcach. I niemogło być inaczéj — człowiek przejęty czcią dla Hozyusza, musiał być sprawiedliwszy dla jego narodu. Ale na pracy Eichhorna czuć zawsze pedantyzm niemiecki — niedużo w niéj życia. Do tego autor bawi się w ustępy. W jego książce wiele kart poświęconych saméj historyi reformacyi w Polsce, wiele też i o synodzie trydenckim, to jest rzeczy postronnych, w których ani słówka autor nie powiedział o Hozyuszu. Tłómaczy się to w części, że autor musiał swoich czytelników obeznawać z rzeczą dla nich całkiem obcą, ale to tłómaczenie się dobre jest tylko względem historyi reformacyi; synod trydencki zaś był już sprawą ogólnie europejską. Ale autorowi przedewszystkiem chodziło o dokładność, dla tego w żywocie kardynała wiele kart nie o kardynale. Autor nie widział, że tem osłabia interes, że te ciągłe ustępy przerywając tok opowiadania, nie dają dobrze schwycić czytelnikowi głównego obrazu, charakterystyki wielkiego człowieka. Ma tutaj autor wspólną wadę z uczonym naszym Dzieduszyckim, którego pogląd na rzeczy i osoby zawsze trafny, ale którego ciągle ustępy szkodzą całości. W życiorysie znakomitego człowieka, on stać winien na głównym planie, inaczéj będzie to historya narodu, a raczéj jéj szkicowanie, nie zaś życiorys. Rzeczy historyi ogólnéj do życiorysu o tyle tylko wchodzić mają, o ile wiążą się z człowiekiem, — objaśnień tam, wprowadzania czytelników w epokę, niepotrzeba, bo naturalnie się przypuszcza, że kto się bierze do czytania życiorysu, zna epokę, a przynajmniéj główne jéj zarysy. Książki elementarne i właściwe historye, służą do tego, żeby obeznawać z czasem. Trzymając się innego systematu, nieposunęlibyśmy daleko nauki, bo by nam ciągle powtarzać się i kompilować znane fakta należało. Życiorysy obszerne piszą się dla ludzi już obeznanych stósownie z nauką, nie zaś dla uczących się czytać.

Podług tych zasad postąpując, pracujemy nad żywotem Hozyusza. Dzieło nasze będzie miało nierównie więcéj treści, odpowiadającéj lepiéj tytułowi jak Eichhorna, a jednak mniéj może kart będzie zajmowało w druku.

Dnia 12. Października 1856 roku.

Julian Bartoszewicz.

na okoliczność, że Rosya dzieli zupełnie widoki Stanów Zjednoczonych w przedmiocie prawa morskiego i że chce wprowadzić ambasadora amerykańskiego do kongresu.

Nic jeszcze nie wyjaśnia sprawy besarabskiéj, mołdowołoskiéj i kongresowéj. Uparte domaganie się przez Rosyę kongresu, dowodzi, że tą drogą Rosya myśli poróżnić Francyę z Anglią, i Anglię poniżyć, a nawet może skleić ligę przeciw Anglii. Dzienniki belgijskie i niemieckie ogłaszają fakt, potem zaprzeczają go, a nakoniec potwiardzają. Ma to być znakiem dobréj informacyi. Tak postąpiły z okólnikiem ks. Gorczakowa. Okólnik ten czy memoryał był istotnie przesłany, był zakomunikowany mocarstwom i o niem wiedziały wszystkie urzędowe sfery.

O przyjeździe do Paryża W. księżnéj Heleny lub W. księcia Konstantego nie ma nic nowego. Wrócił do Paryża jenerał Bogdanowicz, profesor petersburgskiéj szkoły sztabu.

Constitutionnel ogłosił drugi artykuł przeciw rosyjskim drogom żelaznym. W artykule tym trzyma się on rozumowań pisma Economist, a zbija rozumowania dziennika le Nord. Powstając przeciw rosyjskim drogom żelaznym, Constitutionnel wychodzi z pobudek ekonomicznych i sytuacyi finansowéj Franryi, nic nie mówiąc o pobudkach politycznych.

Ambasador Turgot wyjechał do Madrytu, a ambasador Antonini opuścił Paryż i udał się do Brukseli. Le Nord twierdzi, że kojarzenie dynastyi hiszpańskiéj uskutecznia nie Rosya, lecz Austrya i Rzym. Ktokolwiek ją robi, Francya nigdy się na nią nie zgodzi i ma środki do przeszkadzania jéj. Z Neapolu nic nowego. Stosunki cesarza z Rzymem są najlepsze i prawie synowskie. Cesarz powtórzył co zrobił rok 1850, to jest posłał papieżowi dwóch radzców stanu pp. Fremy i Boulatigner, dobrych administratorów i wtajemniczonych w wewnętrzne interesa stolicy świętéj. Reforma administracyjna jest bardzo trudna w Rzymie. Administratorowie francuscy posłani parę lat temu do Stambułu, są jeszcze w Turcyi.

Pojutrze wyjdzie opis podróży statku »la Reine Hortense«. Dzieło to zawiera ciekawe szczegóły o Szwecyi. Mówią, że za tę pracę instytut myśli obrać księcia Napoleona członkiem akademii.

Hiszpania.

Madryt, 1. Grudnia. — Narvaez zazdrosnem patrzy okiem na wpływ duchowny. Wie on, że duchowieństwo hiszpańskie jest karlistowskiego usposobienia, i że z równem uczuciem patrzy na jego wzniesienie jak i jego upadek. Uważa go ono za bardzo zdatnego dla zniweczenia partyi, stawających mu na zawadzie. Gdy się Narkaez z tego sprawi, weźmie się duchowieństwo do jego upadku. Narvaez nie jest mężem po ich myśli; nie ma szczerych myśli i zamiarów o przywilejach kościoła katolickiego, jak je kościół pojmuje. Połączenie się jego z kościołem nie jest prawdziwe, ani trwałe. Moderadosom nie jest tajnem, kto najskuteczniéj pracuje nad ich upadkiem; ale czują niemoc swoję, przeciw sile w zaciszu działającéj nie mają broni. Położenie rzeczy wkłada na nich konieczność, nucić pochwalne pienia na cześć swych niebezpiecznych przeciwników. Nie masz przykrzejszego i bardziéj upokarzającego położenia, od tego, jakie dziś moderados zajmują. — Jakkolwiek głoszą organy rządowe, zdaje się przecie rzeczą pewną, że porozumieniu się z Rzymem stawają wielkie trudności. Właśnie pobyt królowéj Krystyny w téj chwili zdaje się być nieprzyjemnym ministrowi prezydentowi, i boi się, aby nie użyła ta pani wpływu swego przeciw ministrowi na korzyść duchowieństwa.

— Wiadomości z Barcelony nadeszłe są zatrważające, liczba bowiem fabryk, które przestały swe roboty, coraz bardziéj się powiększa.

Turcya.

Z Nad Dunaju, 1. Grudnia. — Nie można zaprzeczyć, że między chrześcianami greckiego wyznania w Turcyi panuje wielkie nieukontentowanie; spoglądają tęschnem okiem na Rosyą, któréj prayjaciele w całej Iliryi działają nieustannie. Głoszą oni, że pokój paryski jest tylko kawałkiem papieru, że Anglia zajmuje morze Czarne, Austrya oba księstwa rumańskie, a Hat Humayum stał się tylko martwą głoską. Nie można też zaprzeczyć, że Grecy mają słuszne powody do zażaleń, których załatwienia od Rosyi się spodziewają, jedynej ich przyjaciółki i oswobodzicielki. Nie należy usposobienia tego lekce ważyć. Sprawa, prawią chrześcianie, w niczem się dla nas nie zmieniła; stała się ona zawikłańszą, niż przed wojną. Podług Hat mają poddani państwa otomańskiego, bez różnicy narodowości, wszelkie publiczne urzędy piastować, pomimo to chrześcian pomijają. Są wprawdzie nie wielkie wyjątki, urzędy administracyjne i posady oficerskie w wojsku zostają wyłącznie w ręku Muzułmanów. Podatki wedle Hat mają być bez różnicy za równo od wszystkich pobierane; jednak tak nie jest; chrześcianie płacić winni podatki, których Turcy nie płacą. Od chrześcian, nie pytając ich się, czy chcą służyć w wojskn, ściągają podatki za uwolnienie od wojska.

Kronika miejscowa.

Poznań, 10. Grudnia. — Po wielkich mrozach nastąpiła zrazu odwilż a następnie ciepłe wiosenne powietrze. Zdrowiu to wcale nie przysługuje, wyziewy powstrzymane lodami na nowo wydobywają się i rażą ludzi. Wiele z tego powodu też mamy chorób, a głównie zapalnych. Z cieplejszem powietrzem znów rozpoczęły się roboty około niedokończonych budynków. Tak na dwóch gimnazyach pod dach wyprowadzonych zaprowadzają już pokrycia cynkowe, aby przez zimę mury nie ucierpiały. Jedno z tych gimnazyj mające nazwisko Fryderyka Wilhelma, jest wprawdzie przybudowaniem do dawniejszego gmachu, stanowi atoli odrębny budynek, rozległością o wiele przewyższający dawniejszy, a pięknością stylu przyozdabiający ulicę Strzelecką. Drugie gimnazyum pod wezwaniem ś. Maryi Magdaleny znajduje się na dziedzińcu dawnego klasztoru bernardyńskiego, równie pod dach wyprowadzone, a lubo mury jeszcze surowe, w zarysach przecie budowli piękność wytryska, będzie to fiołek ukrywający się śród trawy, bo nieco na uboczu zakryty a jednak niespodzianie działający miło na zmysł patrzenia. Obawiamy się tylko, aby rok rocznie powodzie nie nawiedzały nam tego fiołka, mającego pomieścić w sobie młodzież naszą. Odmówić przecie nie możem praktyczności pomysłu założenia w owem miejscu gimnazyum, bo w owéj okolicy głęboka cisza panuje, kościół obok wspaniały bernardyński nastręcza sposobność młodzieży do pomodlenia się do Pana Zastępów i przysłuchania się słowu Bożemu, a nakoniec liczny alumnat nie będzie znaglony czterykroć na dzień wylegać silnemi kolumnami do dawnego gimnazyum, ale bezpośrednio mieć będzie kościół do modlitwy i szkołę do nauki. Otóż dwa nowe, wygodne i piękne gmachy przybyły miastu, które na ś. Michał zapewne pomieszczą młodzież uczącą się.

— Jeden z korespondentów poznańskich podraśnięty w gazecie naszéj, odgryza się w Kronice warszawskiéj. Bodajby mu się na co przydały *similia similibus*

Pamięci Teofili z Skarzyńskich Łuszczewskiéj.

Coraz to nowe straty, coraz nowe klęski padają na nas. Ileż to drogich cieni opłakać nam przyszło w ciągu ostatnich lat kilku; ileż drogich nam zwłok pokryła zaborcza ziemia! Aliści nowa strata, nowy grom w nas uderzył: Teofila Łuszczewska umarła!

Czyż te kilka wierszy, które szacunek i poważanie dyktuje, mam zapełnić próżnym dymem przesadzonéj chwalby, czy też mam szczegółowo wypisywać wszystkie dobre uczynki zgasłéj, w ciągu jéj pełnego poświęceń życia?

Niech poświadczą te sieroty, którym macierzyńską ręką, z wylanem sercem gorzkie sieroctwa łzy ocierała, o których z opiekuńczą troskliwością dbała, — niech poświadczą ci ubodzy i nędzarze, którzy z cichą prośbą przed jéj cnotliwemi progami stawając, z jałmużną i słowem pociechy, błogosławiąc je opuszczali; — niech staną ci, których prawa ojczyzny córa, po wszelkich nadziei utracie w zrozpaczonym stanie, hojnym datkiem wspierała — niech staną i uronią nad jéj zwłokami łzę prawdziwego uczucia i poświadczą o życiu, które było pasmem poświęcenia, cierpień i boleści, które jéj żywot łamały. Lecz umiała się zgasła zgodzić z wolą Najwyższego Pana, bo podług Przyp. XII. 21. »nie zafrasuje sprawiedliwego, cokolwiek nań przypadnie.« Ona otarła łzy, które jéj częstokroć boleść wycisnęły, bo do niéj zastósować można słowa św. Agaty: »Myśl jéj umocniona była i ugruntowana w Chrystusie.«

I tak z pokorą chrześciańską wlokła ten krzyż smutnych doświadczeń, który na nią Bóg włożył, szła spokojnie, choć serce się krajało — i przecierpiała boleści!

Iluż to rozpacz porwała wśród takich doświadczeń, iluż opuściła ufność? Lecz Teofila Łuszczewska nigdy jéj nie straciła: w boleściach ciała karmiła się miłością Boga, wśród cierpień duszy u stóp krzyża szukała i znajdywała pociechę.

I upletła sobie wieniec nieśmiertelny! My, którzyśmy jéj cichéj cnoty i poświęceń byli świadkami, tylko łzę nad jéj grobem uronić możemy, tylko się serce nasze boleścią ścisnąć może, lecz Pan Niebieski inaczéj nagrodzi, bo jego sądy — podług psalmisty (XVIII., 10.) — sprawiedliwe. L. J.

Rozmaite wiadomości.

— Ze względu na zajęcie, jakie od niejakiego czasu obudziła u nas budowa piekarń, podajemy tu szczegółowy opis jednéj z takich, założonych w Brooklyn, w blizkości Nowego Jorku w Ameryce. Główuie tu zastanawia konstrukcya pieca, który ma 20 stóp wysokości, 18 długości a 8 szerokości, a tak się opala, że w każdéj chwili taki stopień ma ciepła jakiego potrzeba. Za pomocą pewnego aparatu zajeżdża jeden po drugim 16 wozów z wyrobionym ciastem w piec i we 20 minut, wyjeżdżają drugą stroną już z pieczywem gotowem. Każdy taki wózek ma 3 do 5 stóp kwadratowych. Drzwi zajazdu i wyjazdu otwierają i zamykają się same od siebie jak tylko wózek nadjedzie. P. Berdan twórca tego pieca twierdzi, że może w przeciągu 24 godzin dostarczyć 100,000 bochenków chleba, czyli że w tym czasie przerobi 500 beczek mąki, podczas gdy dotychczasowe największe piekarnie ledwo 5 beczek zużyć mogły. Oszczędność zaś przy tym systemie jest taka, że za 3 $\frac{1}{2}$ centyma może piekarz bez szkody dostarczać teraz $3\frac{1}{2}$ funtów chleba, zamiast $2\frac{1}{4}$ funta co wprzódy dawał. Czynność téj fabryki zaczęła się z początkiem Października r. b.

Wiadomości literackie.

Warszawa. — Numera: 46 i 47 »Tygodnika lekarskiego«, wyszły z druku i zawierają artykuły pp. Łowickiego, Chodakowskiego, Miłosza, Szokalskiego, Kamieńskiego, Mrozowskiego i Natansona.

— Zeszyt 3. tomu II. »Zabaw przyjemnych i pożytecznych«, wyszedł z druku i obejmuje: Rozmowę babki z wnuczką (dalszy ciąg), przez Henrykę z hr. Dz. R.; Cyganki (komedya w 1. akcie), przez Paulinę z L. Wilkońską; Bendzin i jego okolice, przez J. Szmigielską; Tęcza, przez R. Sarneckiego.

— »Piblioteki warszawskiéj« na r. 1856 za miesiąc Grudzień zeszyt CXCII. wyszedł z druku, i zawiera: O sprawianiu łaźni przez Bolesława Chrobrego, napisał Karol Szajnocha. Romeo i Julia, przekład z Szekspira J. Paszkowskiego (dokończeoie). Kronika zagraniczna literacka, naukowa i artystyczna. Poezye: Powitanie, przez Włodzimierza Wolskiego, Ewangelia, powieść H. Longfellowa z dziejów angloamerykańskich, przełożył Feliks Jezierski. O telegrafie elektrycznéj, przez S. E. (z rycinami) (dok.). Książka do nabożeństwa Zygmunta Starego, i inna królowéj Bony, zachowujące się w Anglii, przez J. T. L. Kronika literacka. Kronika bibliograficzna. Doniesienia literackie. Od Redakcyi. Dostrzeżenia meteorologiczne za m. Październik r. b.

Przybyli do Poznania 10. Grudnia.

BAZAR: Jaraczewski z Lipna, Łącki z Posadowa, Malczewski z Kożuszkowa, Dąbrowski z Winnéjgóry, Białkowski z Pierzchna, Białkowska z Polski, Meissner z Miłosławia.

HOTEL RZYMSKI BUSCHA: Żychliński z Pierska, Sprenger z Działynia, Treskow z Wierzonki, Schneider i Mendelsohn z Berlina, Ahlhelm z Szczecina, Liebich z Wrocławia, Hirschberg i Sohnson z Piły.

HOTEL DREZDENSKI MYLIUSA: Lachmann i Marchlewski z Berlina, Madai z Kościana, Chrzanowski z Rogalina.

HOTEL DU NORD: hr. Kisielnicki z Lechlina, Lutomski z Biskupic, Kierski z Wrześni, Philippson z Berlina, Glass z Kościana.

HOTEL BAWARSKI: Skarzyński z Gniezna, Gorzeńska z Cerekwicy, Forster z Szamotuł, Fränkel z Wrocławia.

POD CZARNYM ORŁEM: Clausen z Kościana.

HOTEL BERLINSKI: Suchorzewski z Węgierska, Delbäs z Swiączyna, Ławieki z Warszawy, Krąkowski i Wierzbicki z Gniezna, Sokolnicki z Zaniemyśla, Cronier z Dembna, Simon z Wrocławia, Piechowski z Piątkowa, Bänisch z Leszna, Katzenellenbogen i Hirsch z Krotoszyna.

POD BIAŁYM ORŁEM: Bellach z Buku, Morgenstern z Złotnik, Żychliński z Budzynia, Weinbold z Dąbrówki.

HOTEL PARYZKI: Wardęski z Dyszek, Kutzner z Pijanowie, Heinrich z Obory, Guderian z Wrześni, probosszczowie Kuczyński z Gembic, George z Połajewa, Prusinowski z Grodziska.

POD TRZEMA LILIAMI: Rassler z Beerlina, Derpa z Rogoźna.
HOTEL WROCŁAWSKI: Anders z Hein, Riesner z Kaiserswalde.
W MIESZKANIU PRYWATNEM: Łuszczewski z Warszawy, ul. Młyńska Nr. 18.

OBWIESZCZNEIE.

Przy publicznéj sprzedaży fantów z tutajszego lombardu miejskiego w swoim czasie niewykupionych, okazała się w dniach 27. i 28. m. z. przewyżka dla niektórych zastawowych dłużników. Właściciele rewersów na zastawy pod
Nr. 9302. 10,343. 10,370. 10,465. 10,543, 10,646. 10,656. 10,725. 10,743. 10,796. 10,805. 10,823. 10,954. 10,978. 11,291. 11,320. 11,390. 11,588. 11,617. 11,631. 11,709. 11,725. 11,949. 12.060. 12,120. 12,361. 12,365. 12,409. 12456. 12,495. 12,504. 12,511. 12,524. 12.699. 12757. 12.770. 12,972. 12,974. 12,980. 12,991. 13,092. 13,124. 13,210. 13,352. 13,361. 13,434. 13,438. 13,494. 13,554. 13,595. 13,602. 13,640. 13,704. 13,728. 13,787. 13,794. 13,866. 13,873. 13,876. 13,884. 13,892 13,906. 13,916, 13968.
wzywamy niniejszém, aby w przeciągu 6 tygodni, najpóźniéj zaś do 15. Grudnia r. b. zgłosili się do tutajszéj miejskiéj kassy lombardowéj, i odebrali za oddaniem rewersu na zastawy i za kwitem przewyżkę pozostającą po potrąceniu otrzymanéj pożyczki prowizyi aż do czasu sprzedaży fantu, i kosztów, w przeciwnym razie wpłynie przewyżka ta stósownie do przepisów do miejskiéj kassy ubogich, a rewers zastawy wraz z prawem dłużnika zastawnego upadnie.

Poznań, dnia 2. Listopada 1856.

Magistrat.

Biblioteka Towarzystwa Agronomicznego Średzko-Wrzesińskiego składająca się z przeszło 600 Tomów jest umieszczona w hotelu P. Paprzyckiego w Wrześni. Członkowie Twa. zechcą się zgłosić o pożyczenie książek do P. Jarosza, nauczyciela w Wrześni; ci zaś członkowie, którzy dawniéj pożyczonych książek dotąd niezwrócili, zechcą takowe oddać na ręce P. Jarosza najpóźniéj aż do 1. Stycznia r. p.

Dyrekcya Towarzystwa.

Matthieu,
Maître de langue, rue Leipzig N. 82.

Concessionaire de bureau de placement pour instituteurs, institutrices ou dames de Compagnie, a l'honneur d'offrir respectueusement ses services aux hautes familles polonaises; il se flatte de mériter leur haute approbation par la probité de sa manière d'agir dans l'exécution de leurs ordres.

Od dnia dzisiejszego sprzedajemy w naszym zakładzie szefel koksu z najlepszych węgli kamiennych sprowadzanych z Anglii po 7 Sgr. 6 Fen. Kupującym 200 szefli na raz dajemy 10 $\frac{0}{0}$ rabatu.

Poznań, dnia 5. Grudnia 1856.

Zakład oświetlania gazem.

Postanowiłem puścić w dzierzawę od Śgo Jana roku przyszłego dobra moje *Granowskie*, w powiecie Bukowskim położone, z arealem 6400 morgów pod pługiem, a to w całości lub też w 3ch działach, z inwentarzem, lub bez takowego, w miarę dogodności kontraktujących. Czas dzierzawy postanowiony jest na lat 6, 7 i 8. Pan Józef Szlagowski, na którego zlałem moje pełnomocnictwo od dnia 11. Listopada r. b. podjął się wszelkich dalszych czynności w téj mierze, a listy do niego adressowane przyjmowane będą w domu Działyńskich w Poznaniu, jako téż i w Kórniku pod adressem prowent Bnin.

Poznań, dnia 6. Grudnia 1856.

T. Działyński.

Są do sprzedania z wolnéj ręki każdego czasu znakomite dobra ziemskie w Królestwie Polskiém w gubernii Radomskiéj mające dziesiatyn 4800 (320 włók) powierzchni, z czego blisko połowa pięknego lasu; 6630 rubli srebr. rocznie stałych gotowych dochodów; grunta w połowie pszenne, siana dobrego wielka obfitość, pańszczyzna wystarczająca, budowle murowane, gorzelnia z aparatem Pistoryusza, dwie młocarnie z kieratami i sieczkarniami, oraz piękny pałac z ogrodem angielskim i warzywnym. Granice dóbr stałe, hypoteka oprócz Towarzystwa zupełnie czysta. Szacunek po 600 rubli sr. za włókę. Żadne pośrednictwa faktorów miejsca tu niemają. Bliższą informacyą wskaże **Władysław Chęciński**, Obrońca sądowy w **Warszawie** przy placu Krasińskich w domu P. Hermana Epstejn pod Nr. 549*a*. na 2giém piętrze mieszkający.

Wierzchnie surduty na zimę

pod nazwą **Raglanów, Walewskich i Orłowów** odznaczające się wielką elegancyą i szczególnym gustem, są znów w licznym doborze i zapasie z nowych nadesłanych materyj paletotowych.

Jakób Kantorowicz,

Wilhelmowska ulica 10. naprzeciw frontu bocznego pałacu Raczyńskich.

Na Święta Bożego Narodzenia

polecam po znacznie zniżonych cenach

Krawaty i szaliki w **nowym** guście, angielskich i francuskich wyrobów, w licznym doborze od $12\frac{1}{2}$ Sgr. do $2\frac{4}{2}$ Tal.
Rękawiczki bukskinowe i pluszowe od $12\frac{1}{2}$ Sgr. do 1 Tal. 10 Sgr.
Szkockie plaidy, chustki do podróży i przechadzki, dla mężczyzn od 25 Sgr. do 6 Tal.
Westki kaźmierkowe, jedwabne, aksamitne, złotem i srebrem tkane i pluszowe, od najpojedyńczego do najwyborniejszego gustu od 25 Sgr. do 8 Tal.
Szlafroki, ubiory negliżowe i po domu od 4 do 18 Tal.
Guziki do westek, mankietek i półkoszulczów od 5 Sgr. do 2 Tal.

Jakób Kantorowicz,

ulica Wilhelmowska Nr. 10 na dole, obok komenderującego Jenerała.

Do sprzedania z wolnéj ręki każdego czasu znakomite dobra ziemskie w Królestwie Polskiém gubernii Radomskiéj powiecie Sandomierskim położone, mające dziesiatyn 2750 (włók 150) powierzchni — z czego połowa lasu starodrzewnego w 2ch milach odległości od Wisły. — Grunt pszenny Sandomierski, łąki dobre, gospodarstwo płodozmienne, budowle murowane, kościół parafialny, na mieszkanie właściciela pałac o piętrze wśród ogrodu angielskiego, gorzelnia, tartak, dwa młyny, dwa stawy rybne, kamień, wapno, glina, torf, miasto handlowe o milę i 3075 rubli srebr. rocznie gotowego dochodu. Szacunek po 750 rubli sr. za włókę. Żadne pośrednictwa faktorów miejsca tu niemają. Bliższą informacyą wskaże **Władysław Chęciński**, Obrońca sądowy w **Warszawie** przy placu Krasińskich w domu P. Hermana Epstejn pod Nr. 549*a*. na 2giém piętrze mieszkający.

Cache-netki.

Prześliczne ***Cache-netki*** na szyję dla Dam tak z białym puszkiem, jakoli téż z ciemnym futerkiem, prócz tego paryskie ***Rękawiczki*** i przepyszne nowe hafty w ***kołnierzykach, chustkach*** do nosa i t. p. oraz dla Mężczyzn ***szaliki*** gustowne, poleca na zbliżające się Gwiazdki po najniższych cenach.

M. J. Kamieński,

Skład Płócien i Bielizny w Bazarze.

Prawdziwe francuskie szale i chustki

dla mężczyzn, jako téż patentowane kaftaniki i gatki wełniane i jedwabne, także krawaty, szaliki, francuskie czapki, rękawiczki dla mężczyzn i dam w wszelkich gatunkach, prawdziwe francuskie i indyjskie chustki do nosa itd. itd. poleca fabryka krawat i bielizny

G. Lehmanna następców
w Wrocławiu, Ohlauerstrasse Nr. 79.
naprzeciw oberzy »Pod białym orłem.«

Młodzieniec opatrzony najlepszémi świadectwami, który uczony jest księgarstwa i zdatny do każdego innego handlu, szuka pomieszczenia. Bliższą wiadomość pod frank. listami ***A. O.*** poste restante w Białośliwiu.

Wielką wystawę
cukrów i marcypanów stósownych

na nadchodzące święta, poleca Cukiernia i Fabryka karmelków, oraz czekolady

A. Szpingiera,

naprzeciw zegaru pocztowego.

Wielka wystawa
CUKRÓW I MARCYPANÓW

w Cukierni
Antoniego Pfitznera w Poznaniu
ulica Wrocławska Nr. 14.
po cenach umiarkowanych.



W czwartek dnia 11. m. b. świeże kiszki, poncz i grzane wino. Na życzenie moich Szanownych gości, sprowadziłem bawarskie piwo dwojakie z Wrocławia.

L. Masłowski, Jezuicka ulica Nr. 8.

Kurs giełdy berlińskiéj.

Dnia 9. Grudnia 1856.	Stopa pCt.	Na pr. kurant papierami.	Na pr. kurant gotowizną.
Pożyczka rządowa dobrowolna	$4\frac{1}{2}$	—	$99\frac{3}{4}$
dito z roku 1850. . . .	$4\frac{1}{2}$	—	$99\frac{1}{2}$
dito z roku 1852. . . .	$4\frac{1}{2}$	—	$99\frac{1}{2}$
dito z roku 1853. . . .	4	94	—
dito z roku 1854. . . .	$4\frac{1}{2}$	—	$99\frac{1}{2}$
Obligi długu skarbowego	$3\frac{1}{2}$	—	$83\frac{3}{4}$
dito premiów handlu morskiego . .	—	—	—
dito Marchii Elektoralnéj i Nowéj	$3\frac{1}{2}$	—	—
dito miasta Berlina	$4\frac{1}{2}$	—	$98\frac{1}{2}$
dito dito	$3\frac{1}{2}$	—	$82\frac{1}{4}$
Listy zastawne Marchii Elekt. i Nowéj	$3\frac{1}{2}$	—	$87\frac{1}{2}$
dito Prus Wschodnich. . .	$3\frac{1}{2}$	$86\frac{3}{4}$	—
dito Pomorskie	$3\frac{1}{2}$	87	
dito W. X. Poznańskiego .	4	—	$98\frac{1}{4}$
dito W. X. Pozn. (nowe) .	$3\frac{1}{2}$	—	—
dito Szląskie	$3\frac{1}{2}$	—	86
dito Prus zachodnich. . . .	$3\frac{1}{2}$	—	82
Bilety rentowe Poznańskie	4	$89\frac{3}{4}$	—
Louisdory	—	—	$110\frac{1}{2}$
Akcye kolei żelazn. Starogr. Poznańsk.	4	-	$110\frac{1}{2}$

CENY TARGOWE
w mieście Poznaniu.

Dnia 10. Grudnia 1856 r.	od tal.	od sgr.	od fn.	do tal.	do sgr.	do fn.
Pszenicy pięknéj, szefel po 16 garn.	2	20	—	3	2	6
Pszenicy średniéj	2	5	—	2	10	—
Pszenicy ordynaryjnéj	1	20	—	1	25	—
Żyta przedniego, szefel	1	17	6	1	20	—
Żyta lżejszego.	1	13	6	1	16	—
Jęczmienia dużego, szefel	—	—	—	—	—	—
Jęczmienia małego	1	5	—	1	10	—
Owsa, szefel	—	20	—	—	22	6
Grochu do gotowania, szefel . . .	1	10	—	1	12	6
Gorch na pastwę	1	5	—	1	7	6
Rzepik latowy	—	—	—	—	—	—
Tatarki szefel	1	5	—	1	10	—
Ziemniaków, szefel	—	15	—	—	17	6
Masła, garniec	2	5	—	2	15	—
Siana, centnar	—	22	6	—	25	—
Słomy, kopa po 1200 funt	5	—	—	—	—	—
Spirytusu (beczka 120 kw.) 80$\frac{0}{0}$ Tral.						
dnia 9. Grudnia	19	10	—	19	25	—
dnia 8. »	19	7	6	19	22	6